ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
KSZTAŁCENIE POLONISTYCZNE CUDZOZIEMCÓW 17, 2010

https://doi.org/10.18778/0860-6587.17.38

Maria Łaszkiewicz
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Piosenka jest dobra na wszystko?

Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski w powstałym pod koniec lat pięćdziesiątych Kabarecie Starszych Panów zaśpiewali, że „piosenka jest dobra na wszystko". W uzasadnieniu podali listę przeróżnych sytuacji, w których „sposób z refrenkiem" pozwoli zapomnieć o nieszczęściach i kłopotach. W tym rejestrze znajdziemy i „drogę za śliską", i „ładną, niewinną panienkę", a także „brzydki bliźniego uczynek". Jeśli wspomnimy jeszcze fragment, że „słowo wiąże się z dźwiękiem", aby słuchacz mógł się pocieszyć piosenką w sytuacji, gdy nasz byt jest „jakiś nie taki", to zrozumiemy, że autorzy sugerują nam w uroczy sposób kompensacyjną funkcję piosenki. W procesie uczenia języka polskiego jako obcego warto od czasu do czasu zastosować sugestię Starszych Panów i posłużyć się piosenką – nie tylko w celu poprawy nastroju.

Starsze pokolenie Polaków na pewno pamięta z własnego doświadczenia, że w szkole piosenki nie były na ogół wykorzystywane jako materiał dydaktyczny w uczeniu, np. języka rosyjskiego czy angielskiego. Wtedy najczęściej nie korzystano z żadnych nagrań. Jednak zdarzało się tak, że uczniowie byli o wiele sprawniejsi językowo, niż wykazywały to lekcje gramatyki, ponieważ byli wielbicielami różnych form muzyki popularnej i to zjawisko – jak pamiętamy – dotyczyło głównie języka angielskiego i niekiedy rosyjskiego (wystarczy wspomnieć fascynacje muzyką Bułata Okudżawy). Takie zainteresowania pozwalały „osłuchać się" z odmiennymi realizacjami języka, a także – i to było równie ważne – poznać kulturę muzyczną danego kraju.

Dzisiaj uczniowie pytani o ocenę wykorzystywania piosenek na lekcji z reguły przyznają, że jest to forma odpoczynku i nie przypomina typowego uczenia. Nauczyciele często podkreślają zabawową funkcję piosenek albo nazywają to wypełnianiem dydaktycznej „dziury", która powstaje w wyniku zbyt szybkiej lub zbyt wolnej realizacji materiału. Piosenki oraz gry i zabawy są oczywiście podstawowym materiałem, kiedy uczymy dzieci, i dlatego zapewne Hanna Komorowska (2005: 37), omawiając różne problemy powstające w czasie

uczenia języka obcego, wymienia piosenkę jako główną drogę wprowadzania małych dzieci w świat innego systemu językowego.

Nauczyciel, wybierając piosenkę dla studenta dorosłego, musi sobie odpowiedzieć na znacznie więcej pytań, niż ucząc małe dzieci. Po pierwsze – ma do wyboru dwie drogi: albo będzie odtwarzał nagranie, albo będzie uczył śpiewać. Ta druga droga jest głównym sposobem funkcjonowania piosenki – według Hanny Komorowskiej. Piosenka zaśpiewana podnosi atrakcyjność lekcji, uaktywnia prawą półkulę mózgową, pozwala „uzyskać lepszy, trwalszy efekt w przyjemnej atmosferze" (Komorowska 2005: 72). Obie te drogi mogą służyć innym celom dydaktycznym. Piosenkę odtwarzaną będziemy zatem automatycznie łączyć z rozwijaniem sprawności rozumienia ze słuchu, ale nie zawsze jest to najlepsze jej wykorzystanie. Niektóre utwory znacznie lepiej będą funkcjonowały przy rozwijaniu leksyki, gramatyki, mówienia czy pisania. Piosenkę możemy więc zaproponować studentom w każdym momencie, ale nie każdą i nie dla każdego studenta.

1. Ograniczenia

Próbując przedstawić listę ograniczeń, należy zacząć od faktu, że kiedy wybieramy piosenkę, to najczęściej tę, którą znamy i lubimy. Dlatego w podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego pełno jest ambitnych tekstów i piosenek poetyckich. Stąd wniosek, że obawiamy się, aby wybór nie prowadził do negatywnej oceny naszego gustu muzycznego i raczej z tego powodu nie odważymy się na zaproponowanie piosenki *Jak się masz kochanie* zespołu Happy End. Gust autorów powoduje jednak, że w propozycjach nauczycieli nie znajdujemy zbyt często muzyki rockowej, bluesowej czy jazzowej. O tym, jaką wybieramy piosenkę, powinien oczywiście decydować w pełni przemyślany cel dydaktyczny, ale również świadomość, że piosenka to część kultury narodowej; dzięki niej możemy uczyć historii, i niekoniecznie musi to być *Marsz Mokotowa* z powstania warszawskiego, ale na przykład *Autobiografia* Perfectu czy *Przeżyj to sam* Lombardu albo *Sen o Victorii* Dżemu.

Dotykając problemu tematyki piosenek, trzeba pamiętać, że ona również nas ogranicza. Większość utworów muzycznych dotyczy „sfer romansowych" i nauczyciel języka polskiego jako obcego powinien uważnie nie tylko przyglądać się starym utworom, ale mieć również rozeznanie w bieżących trendach muzycznych, aby różnicować tematykę prezentowanych piosenek i poprzez te utwory mówić coś o Polsce oraz Polakach.

Wspominając o gustach nauczycieli, nie należy zapominać o studentach. Oni też mają swoje preferencje muzyczne i tematyczne, a niekiedy prezentują zdecydowaną niechęć do wszelkich piosenek i uznają tę formę przekazu za stratę

czasu. To odrzucanie piosenek bierze się również z tego, że zaśpiewany tekst jest często dużo trudniejszy do zrozumienia niż powiedziany. Muzyka często rozprasza słuchacza i jest elementem redundantnym, wymagającym znacznie większych kompetencji językowych i osłuchania z językiem polskim. Piosenka może więc być przyjemnością, ale także dodatkowym stresem!

Nauczyciel powinien zatem poznać trochę grupę, zanim zaproponuje piosenki. A jeśli studenci wyrażą zgodę, a on uzna, że jest to korzystna metoda dla wybranej grupy, może stopniowo ustalać, przy jakim typie ćwiczeń oraz w jakich sytuacjach najlepiej je wykorzystywać. Właśnie przy wyborze piosenek widoczna będzie, akcentowana coraz częściej, zasada współodpowiedzialności uczącego i uczącego się wobec zaproponowanego materiału dydaktycznego (Lipińska, Seretny 2006: 29).

Może się okazać, że grupa zaakceptuje tylko jeden model korzystania z utworów muzycznych, np. będzie to forma relaksu. Michel Boiron (dyrektor CAVILAM w Vichy) w czasie szkolenia dla nauczycieli języka francuskiego jako obcego w Lublinie w 2003 r. powiedział: „[...] czasem na lekcji języka obcego trzeba zrobić grupie przyjemność, np. pokazać film albo puścić piosenkę dla samej przyjemności obejrzenia i posłuchania. Bez analizy i pytań o treść czy formy gramatyczne”[1]. Piosenkę ponadto można odtwarzać kilka razy: pierwsze słuchanie traktujemy jako relaks, a później – jako element pewnych zadań do wykonania. To relaksacyjne prezentowanie piosenek pozwoli nam na ustalenie listy utworów najciekawszych dla danej grupy, czyli zbudowanie swoistego „koncertu życzeń”.

Jeszcze jednym bardzo ważnym ograniczeniem przy wyborze piosenki będzie czytelność utworu. Nie chodzi tu oczywiście o to, żeby nagrania były śpiewane bardzo wyraźnie, ale muszą być tak przygotowane, aby można je było zrozumieć. Poza tym warto pamiętać, że piosenki się starzeją i najbezpieczniej jest pracować z tymi najbardziej aktualnymi. To, co było popularne i podobało się nam dziesięć lat temu, może być zupełnie nieciekawe dla słuchacza w chwili obecnej[2]. Należy też bardzo ostrożnie proponować repertuar historyczny i patriotyczny, który może być interesujący dla grup polonijnych czy zainteresowanych historią, ale w dużych dawkach będzie przede wszystkim nużący[3].

Piosenki będą też zawsze należały wyłącznie do zadań ćwiczeniowych. Ani teksty piosenek, ani ich nagrania nie mogą być wykorzystywane przy testowaniu i ocenianiu studentów. Nie ma ich również w zadaniach certyfikatowych.

---

[1] Podobnie: A. Howatt, J. Dakin (1983: 85) i J. Rusiecki za: Seretny, Lipińska 2005.

[2] Np. w propozycji E. Gałdyn i H. Zwolskiego (1988) jedynymi piosenkami są teksty Franka Kimono, które dzisiaj zarówno muzycznie, jak i językowo zupełnie się zdezaktualizowały.

[3] Taka oferta nagraniowa znalazła się w jednym z pierwszych podręczników do nauki polskiego, przygotowanym przez m.in. B. Bartnicką i W. Jakiela (Bartnicka i in. 1984).

2. Rozumienie ze słuchu

Kiedy zastanawiamy się nad sprawnościami, które możemy rozwijać dzięki piosenkom, głównie myślimy o rozumieniu ze słuchu[4]. Jednak rzeczywistość piosenek trudno dopasować do typowych sytuacji komunikacyjnych i wykazać ich bezpośrednią użyteczność. Trzeba zatem umieścić piosenki w zupełnie innych grupach ćwiczeń niż typowe dialogi czy teksty ciągłe o charakterze informacyjnym. Przywołując cztery elementy rozumienia mowy ze słuchu: „1) zrozumienie akcentu (typ wymowy); 2) zrozumienie struktur gramatycznych, którymi mówiący się posługuje; 3) zidentyfikowanie słownictwa, którym operuje; 4) umiejętność uchwycenia znaczenia przekazywanej treści”[5], możemy, korzystając z piosenek, wybrać tylko jeden z wymienionych poziomów i na tym poprzestać albo stopniowo dochodzić do pełnego zrozumienia tekstu.

Oczywiście nie każda piosenka „zasługuje” na tak wnikliwą analizę. Ale to właśnie piosenka daje tę szansę, że możemy wybrać niektóre jej zwroty, nie zajmując się pozostałymi. Już na wstępie dobrze jest założyć słuchanie selektywne; np. w piosence zespołu De Mono *Jak się dziś nazywasz*, w której obok prostych zdań typu „jak masz na imię”, „co chcesz robić w życiu”, „kim jesteś”, pojawiają się zwroty znacznie bardziej skomplikowane, które nie muszą zostać zrozumiane w całości przez studenta. Potem możemy zastanawiać się, o czym jest ta piosenka, budując jej sens na podstawie kilku łatwiejszych zdań.

Ten zabieg to uczenie domysłu językowego, który my, słuchacze piosenek anglosaskich, bardzo dobrze znamy, bo przecież codziennie docierają do nas tuziny takich utworów, a nam pozostaje domyślanie się ich sensu po kilku zwrotach czy słowach. Wydaje mi się, że właśnie piosenka jest najlepszym materiałem, na którym możemy przyzwyczajać studentów do zjawiska niepełnego rozumienia komunikatu językowego. Na przykład w piosence Marka Grechuty *Będziesz moją panią* punktem wyjścia stanie się zrozumienie romansowego charakteru utworu, dodamy do tego gramatyczną formę słowa „będziesz”, co pozwoli nam powiedzieć, że piosenka jest o miłości, która dopiero pojawi się w przyszłości, a teraz jest jedynie w planach śpiewającego.

Minimalizując zadania do wykonania podczas słuchania, przekonamy się, że piosenka jest idealnym materiałem do słuchania ekstensywnego. A zatem przygotowanie piosenki do lekcji nie musi oznaczać jej pełnego zrozumienia ani też rozumienia szczegółowego. Piosenki możemy prezentować już na początku kursu – kiedy student nie jest w stanie nawet domyślić się sensu utworu. Zadania, jakie przed nim postawimy, będą dotyczyły np. rozpoznania wyrazów. Ten wybór będzie na początku bardzo ograniczony, ale też może być wstępem

[4] Jedyna propozycja w całości dotycząca piosenek rozwija sprawność słuchania intensywnego. Patrz: Lipińska 2004.

[5] A. Howatt, J. Dakin (1983: 84) za: Seretny, Lipińska 2005.

do wytworzenia umiejętności usłyszenia czegoś, co nie jest dla studenta do końca zrozumiałe. Słuchanie piosenki może zatem przypominać sytuację naturalnego słuchania, kiedy często sami do końca nie rozumiemy utworu słyszanego przez radio, na ulicy albo w samochodzie.

Oczywiście w tym momencie musimy zadać sobie pytanie: jakie piosenki wybierać na tym etapie początkowym? Myślę, że przede wszystkim takie, jakie lubią studenci. Później zresztą powinniśmy starać się znaleźć repertuar, który odpowiada gustom muzycznym słuchaczy. Z jednej strony – zachęcimy studentów do słuchania piosenek, kupowania polskich płyt, z drugiej zaś – wprowadzimy ich w świat polskiej kultury. Taka współpraca z nauczycielem bardzo szybko przeradza się w realizację indywidualnych zainteresowań studentów, co uatrakcyjnia cały proces dydaktyczny i ma dodatkową funkcję motywującą.

Kiedy wzrasta sprawność językowa studentów, możemy przejść do słuchania intensywnego. Niestety, na początku w repertuarze z reguły są piosenki niezbyt skomplikowane, ale nie musi to oznaczać zaraz poziomu Happy Endu; wystarczy tu przywołać bluesa Tadeusza Nalepy *Kiedy byłem małym chłopcem*, aby udowodnić, że już na poziomie A1 albo A2 można zaproponować utwory interesujące. Największym problemem są sytuacje, kiedy w prostym nagraniu znajdujemy fragmenty prawie nieprzetłumaczalne, jak w piosence Urszuli Sipińskiej *Są takie dni w tygodniu*, gdy nagle pojawia się nocny program, który „miękko się sączy w ciemność".

Przy słuchaniu intensywnym można wykorzystać bogaty zestaw propozycji ćwiczeń przedstawiony przez Ewę Lipińską (2004), choć wydaje mi się, że należałoby zostawić słuchaczom swobodę w indywidualnym docieraniu do sensów szczegółowych i globalnych, które tkwią nie tylko w słowach, ale i w muzyce.

3. Inne sprawności

Piosenkę możemy wykorzystać w każdym momencie lekcji i nie musi ona być jedynie ćwiczeniem rozwijającym naszą sprawność słuchania ani też formą odpoczynku. Możemy ją potraktować jak każdy inny tekst, który uczy nas gramatyki, słownictwa, mówienia, pisania, a także wymowy i intonacji[6].

Śpiewając piosenkę, możemy korygować błędy artykulacyjne oraz w sposób naturalny pokazywać szczególne znaczenie dokładnej wymowy polskich samogłosek dla zrozumienia tekstu.

Nie ma piosenek, które zostały napisane specjalnie jako ćwiczenia utrwalające określone struktury gramatyczne. Wyjątkiem może tu być jedynie *W kinie*

[6] Taką propozycję przedstawiają Majkiewicz, Tambor 2004.

w Lublinie zespołu Brathanki (Majkiewicz, Tambor 2004: 23), w której twórcy z dużym wyczuciem zgromadzili formy miejscownika. Inni, niestety – o czym już wspomniałam – „złośliwie" komplikują język w prostych utworach. Każda piosenka może być natomiast ćwiczeniem powtórzeniowym fleksji imion, a przede wszystkim utrwalaniem różnych form czasownika. Czesław Niemen śpiewał kiedyś *Czas jak rzeka*, wspominając miejsce, w którym się wychował. W tym utworze mamy rejestr podstawowych czasowników użytych w czasie teraźniejszym. Znajdziemy tu: „niesie, płynie, wraca, żyje, trwa". Ryszard Rynkowski w *Zwierzeniach Ryśka* zaoferował nam listę bezokoliczników, a zespół T. Love w piosence *Nie, nie* – formy imperatywne.

Współczesne utwory rockowe będą bardzo dobrą egzemplifikacją dla słownictwa młodzieżowego czy języka różnych subkultur. Piosenka poetycka, satyryczna pokaże studentowi bogactwo kontekstów i sensów, metafory i porównania, a utwory miłosne – język ludzi zakochanych.

Piosenka może też być wprowadzeniem do rozmowy lub jej podsumowaniem. Wspomniany już utwór Urszuli Sipińskiej *Są takie dni w tygodniu* będzie bardzo dobrą introdukcją do lekcji o radzeniu sobie ze stresem, smutkiem, ale także o potrzebie samotności i naszym zachowaniu, kiedy jesteśmy sami. Rozmowie o szczęściu powinna towarzyszyć piosenka Anny Marii Jopek *Na dłoni*. Problemy współczesnego człowieka możemy obrazować piosenkami Budki Suflera, np. *Głodny* czy *Wieża Babel* albo Anny Marii Jopek *Wysiadam*.

Na zakończenie należałoby się zgodzić z twórcami Kabaretu Starszych Panów, że „piosenka jest dobra na wszystko". Może być traktowana jak każde inne nagranie i rozwijać sprawność słuchania, a razem z muzyką będzie dawać poczucie oderwania od tradycyjnych metod uczenia. Można ją dzielić, wybierać tylko fragmenty, traktować jako introdukcję bądź konkluzję przy innych typach zadań. Czasami trzeba studentów do takich zabiegów przekonać, nie wszyscy bowiem muszą zgadzać się z celowością naszych propozycji. Lecz im młodsi studenci, tym większa akceptacja dla piosenki. Przecież współczesny świat żyje przy stałym akompaniamencie dźwięków muzyki.

Bibliografia

B a r t n i c k a B. i in., 1984, *Uczymy się polskiego. Podręcznik języka polskiego dla cudzoziemców*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

G a ł d y n E., Z w o l s k i H., 1988, *Od słowa do słowa. Wybór tekstów do nauczania cudzoziemców języka polskiego*, Polonia, Warszawa.

K o m o r o w s k a H., 2005, *Metodyka nauczania języków obcych*, Fraszka Edukacyjna, Warszawa.

L i p i ń s k a E., 2004, *Księżyc w butonierce. Ćwiczenia dla cudzoziemców doskonalące sprawność rozumienia ze słuchu na podstawie tekstów Andrzeja Sikorowskiego*, Universitas, Kraków.

L i p i ń s k a E., S e r e t n y A., 2006, *Z zagadnień dydaktyki języka polskiego jako obcego*, Universitas, Kraków.

M a j k i e w i c z A., T a m b o r J., 2004, *Śpiewająco po polsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

S e r e t n y A., L i p i ń s k a E., 2005, *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Universitas, Kraków.